

Zofia J. Zdybicka

Spełnienie się człowieka w religii

Człowiek w Kulturze 13, 19-33

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zofia J. Zdybicka

Spełnienie się człowieka w religii

Wstęp

Koniec wieku i koniec tysiąclecia stanowią sprzyjającą okazję do dokonywania refleksji w wielu dziedzinach życia, przede wszystkim w dziedzinie kultury - tym szczególnym miejscu stawania się człowieka, jego rozwoju.

Wyniki refleksji są raczej zgodne. Kultura atlantycka, kultura naszego kręgu przeżywa kryzys mimo wspaniałych osiągnięć nauki i techniki, które w sposób istotny zmieniają warunki życia człowieka na ziemi.

Kryzys współczesnej kultury jest groźny. Dotyczy bowiem spraw najistotniejszych - prawdy o człowieku, a więc wizji człowieka, czyli tego kim człowiek jest, jaki jest sens i cel jego życia, jakie ma perspektywy rozwoju jako człowiek¹.

Jan Paweł II dokonuje często szczegółowej analizy współczesnych nurtów myślowych i kulturowych i zaniepokojony zawirowaniami wokół prawdy o człowieku stwierdza, że największą potrzebą współczesnej kultury jest potrzeba pełnej, nieokrojonej, niezdeformowanej prawdy o człowieku, uwzględniającej poznanie, do którego człowiek może dojść własnym rozumem, czyli prawdę filozoficzną, oraz tę, którą chrześcijaństwo czerpie z Objawienia. Rozum i wiara dopełniają

Zob. na ten temat: Z. J. Zdybicka, *Kulturowe zawirowania wokół człowieka końca XX wieku*, „Człowiek w kulturze” 1995, nr 4-5, s. 73-89.

się i są zdolne właściwie zinterpretować tę niełatwą do poznania rzeczywistość, jaką stanowi człowiek.

W myśli współczesnej, a właściwie w ciągu ostatnich dwustu lat największe deformacje i nieporozumienia wystąpiły na linii relacji człowieka do Boga oraz ich wzajemnych związków realizujących się w religii.

Najbardziej drastycznym wyrazem deformacji prawdy o człowieku jest postawienie go na miejscu Boga i oferowanie człowiekowi nowych dróg spełnienia się, zbawienia, które człowiek miałby osiągnąć bez Boga, bez religii².

Proces ubóstwienia człowieka, jego deifikacji, czyli uznania go za absolutnie niezależnego, samodzielnego twórcę swego losu i sprawcę historii, ma swe korzenie w tym kulturowym wydarzeniu, jakim była Rewolucja Francuska, która odrzuciła Prawdy Objawione, a istotne wartości wyrastające z chrześcijaństwa: „wolność, równość i braterstwo” oderwała od swoich korzeni i uznała, że człowiek bez Boga może je realizować. Wielu myślicieli proklamowało wprost boskość człowieka. Ludwik Feuerbach uznał, że człowiek jest twórcą Boga, który jest jedynie gatunkowym pojęciem człowieka, i że w religii człowiek czci człowieka. Wobec tego bogiem dla człowieka jest człowiek. Religia jest więc tworem czysto ludzkim. Myśl tę kontynuował na swój sposób Karol Marks, akcentując zdolność człowieka do stworzenia idealnego ładu na ziemi, w czym Bóg i religia przeszkadzają. Należy więc znieść religię, by człowiek osiągnął raj na ziemi. Fryderyk Nietzsche głosił „śmierć Boga” jako konieczny warunek osiągnięcia przez człowieka największej mocy, pełnej dojrzałości, by stał się nadczłowiekiem. Zygmunt Freud uważał religię za kolektywną neurozę ludzkości, utrudniającą prawidłowy rozwój człowieka. Jean-Paul Sartre natomiast, przypisując człowiekowi absolutną wolność, odrzucał Boga jako tego, kto miałby tę wolność ograniczać.

Dziś z doświadczenia wiemy, do jakich konsekwencji doprowadziły filozofie i ideologie, które proponowały człowiekowi pełne szczęście i pełny rozwój przez odrzucenie Boga. Proklamowana wol-

² Por. też, *Alienacja zasadnicza - człowiek bogiem*, „Roczniki Filozoficzne” 45-46(1997-1998), z. 2, s. 51-68.

ność przerodziła się w tragiczne w swych skutkach totalitaryzmy i inne formy zniewolenia. Równość i braterstwo zastąpiły walka klas i nienawiść człowieka do człowieka jako motor dziejów. Ostatecznie rzekome ubóstwienie człowieka doprowadziło do utraty autentycznego sensu ludzkiej egzystencji, czyniąc z człowieka - w najnowszym nurcie kulturowym: modernizmie - sumę doznań i przeżyć w krótkich dziejach życia, które prowadzi donikąd. Deformacje wokół prawdy o człowieku, a szczególnie jego związku z Bogiem, w konsekwencji prowadzą do błędnego rozumienia religii.

Trzeba zwrócić uwagę na trzy współczesne stanowiska:

1. Traktowanie religii jako wyrazu subiektywności w oderwaniu od jej przedmiotu. Akcentuje się przede wszystkim przeżycie religijne, uczucie religijne i jego intensywność. Bóg staje się niezauważalny, gdzieś znika w takim rozumieniu religii, natomiast Jego miejsce zajmuje dość niesprecyzowane rzeczywistość *sacrum**.

2. Uznanie religii za zjawisko patologiczne (Feuerbach, Marks, Freud). Właściwym kontekstem człowieka staje się wówczas „ateistyczny humanizm”.

3. Sekularyzm, który polega na tym, że zjawisko religii się pomija. Obecność czy nieobecność religii nie ma większego znaczenia. Ludzie, nawet ci, którzy teoretycznie nie negują Boga, żyją tak, jakby Boga nie było⁴.

W jaki sposób przezwyciężyć te deformacje dotyczące wizji człowieka i religii i pokazać prawdziwy związek człowieka z Bogiem oraz wartość religii w procesie rozwoju, spełnienia człowieka, w dziedzinie sensu i celu ludzkiego życia?

Deformacje dotyczą spraw podstawowych, fundamentalnych, dlatego trzeba na nowo przemyśleć, kim jest człowiek, jaki jest cel jego życia i wskazać na właściwe relacje człowieka do Boga. Trzeba więc -w kontekście współczesnej kultury - zdobyć właściwą odpowiedź na pytanie kim jest człowiek, odpowiedź ugruntowaną w dostępnym dla

• Krytykę procesu zamiany Boga na *sacrum* przeprowadza m.in. A. Bloom (*Umysł zamknięty*, przeł. T. Bieroń, Poznań 1997, s. 230-257).

⁴ Por. G. Cottier, *Pragnienie Boga*. w: *Człowiek wobec religii*, red. K. Mech, Kraków 1999, s. 125-134.

człowieka doświadczeniu i refleksji niezdeformowanej przez istniejące w kulturze przekonania, których źródła są niezgodne z rzeczywistością człowieka.

Trzeba więc iść za apelem Jana Pawła II, wyrażonym w encyklice *Fides et ratio*, który zwraca się do każdego człowieka, by dążył do poznania samego siebie, by zastanowił się głęboko nad tym, po co żyje, skąd pochodzi i dokąd zmierza, by nie dał się pochłoniąć wirowi bieżącego życia, by nie przyjmował bezkrytycznie istniejących w kulturze i rozpowszechnianych w mass-mediach modeli życia, które sytuują całe życie człowieka tylko w świecie i przez to deformują prawdę o człowieku, który pragnie życia bez końca i ma do tego podstawy. Trzeba je jakby na nowo „odkryć”, ukazać, wydobyć na światło dzienne.

Odczytanie rzeczywistej sytuacji egzystencjalnej człowieka ukazuje go jako istotę, która urzeczywistnia się ostatecznie przez osobową relację z osobowym Bogiem, a więc tylko religia jako osobowy związek człowieka z istniejącą Osobą Boga zapewnia człowiekowi właściwy cel życia i nadaje mu sens.

Potrzeba do tego trochę namysłu filozoficznego, czyli pewnej refleksji nad życiem, które wzbudza pytania i zmusza do szukania odpowiedzi. Chodzi o to, by życie ludzkie nie było bezmyślne, by człowiek nie dał się nawet nieświadomie kształtować przez wizje i modele życia, które nie sięgają spraw istotnych.

Status egzystencjalny człowieka, który jest osobą (bytem świadomym i wolnym) rozwijającą się w czasie (człowiek rodzi się osobą i staje się coraz bardziej osobą przez odpowiednie działanie), dany jest w podstawowym doświadczeniu ludzkim. Różnie ono może u każdego człowieka przebiegać, zazwyczaj jednak składają się na to doświadczenie pewne dominujące przeżycia: doświadczenie egzystencjalnej kruchości istnienia - człowiek w pewnym momencie pojawia się na ziemi, żyje, podlega nieustannym zmianom, wreszcie umiera. Wprawdzie człowiek nie ma bezpośredniego doświadczenia swojej śmierci, doświadczą jednak i boleśnie przeżywa śmierć osób bliskich. Ma więc pośrednio świadomość utracalności swego istnienia. Rodzi to wielki problem, który tak plastycznie wyraził św. Augustyn, który patrząc na

zwłoki swego przyjaciela powiedział: „Stałem się dla siebie wielkim pytaniem”.

1

Otwarcie człowieka na Boga

To otwarcie człowieka na Boga w filozofii klasycznej wyrażają różne określenia:

1. Człowiek w sposób naturalny jest skierowany („otwarty”) na dobro, wszelkie dobro pragnie dobra. Na tej linii może „spotkać się” z Dobrem Najwyższym - Bogiem. Tomasz z Akwinu określa więc człowieka jako *homo est capax Summi Boni*. Znaczy to, że człowiek nie może nie pragnąć dla siebie dobra, nie może nie pragnąć swego rozwoju, który polega właśnie na realizacji dobra, w myśl podstawowej zasady prawa naturalnego: „dobro należy czynić”⁵. Człowiek może się mylić co do wyboru dobra, może dobro szczegółowe uznać za dobro absolutne, nie może nie chcieć dobra.

2. Człowiek z natury pragnie szczęścia, rozumianego jako pragnienie realizacji swoich możliwości związanych z faktem bycia człowiekiem poprzez realizację dobra, które rodzi radość (szczęście). Jest to nieuświadomione pragnienie Boga - Dobra Najwyższego, które jedynie może w pełni zaspokoić człowiecze pragnienie szczęścia nieutralnego⁶.

3. Człowiek ze swojej natury jest zdolny poznać i pokochać Boga: *homo est capax Dei* - jak to wyraża *Katechizm Kościoła Katolickiego*⁷. Taka jest pojemność ludzkiego poznania i ludzkiej miłości.

⁵ Istotnym przejawem prawa w ludzkiej naturze jest uświadomienie sobie sądu „dobro należy czynić”. Nakaz prawa naturalnego: „dobro należy czynić” leży u podstaw wszelkiego działania moralnego. Por. M. A. Krapiec, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1975, s. 207.

⁶ „Szczęście jest ostatecznym celem, którego człowiek w sposób naturalny pragnie” (*Summa contra Gentiles*, III, 48). „Szczęście jest właściwym i doskonałym dobrem człowieka” (*Summa Theologiae*, I-II, 2, 4).

⁷ *Katechizm Kościoła Katolickiego* (Poznań 1994) poświęca tej problematyce pierwszy rozdział działu pierwszego części pierwszej: „Człowiek jest «otwarty» na Boga (*capax Dei*)” (s. 21-26).

4. Człowiek ma naturalne pragnienie widzenia Boga: *desiderium naturale videndi Deum* - albo, jak to dobitniej określa Św. Tomasz, „naturalnym pragnieniem każdego umysłu jest oglądanie Bożej substancji”⁸. Póki człowiek żyje na ziemi, to „widzenie” nie jest możliwe, jest pragnieniem nieskutecznym (*inefficax*) - suponuje więc dalszy ciąg życia w innych warunkach.

Człowiek więc swoim naturalnym rozumem może poznać, że jest osobą to znaczy istotą świadomą i wolną, podmiotem działań ludzkich dzięki którym poznaje rzeczywistość i z wybranym dobrem łączy się w aktach miłości. Człowiek, będąc z natury osobą, od początku swego życia (już nawet w stanie prenatalnym) staje się coraz bardziej osobą poprzez swoje czyny. Póki człowiek żyje w świecie, nigdy nie jest gotowy, spełniony, zawsze jest w stanie tworzenia się, spełniania się, zawsze dąży do czegoś „więcej”, co ostatecznie jest pragnieniem Boga, jak to wyraził Św. Augustyn: „Niespokojne jest serce moje dopóki nie spocznie w Tobie” (*Wyznania*, 1, 1, 1).

Człowiek, kierując się naturalnym, spontanicznym pragnieniem dobra, dąży do doskonałego szczęścia. W tym koniecznym dążeniu do dobra ostatecznego, które jedynie może nasycić ludzką wolę, znajduje się fundament ludzkiej wolności. Podmiot determinuje sam siebie w swoich konkretnych wyborach, ponieważ żadne dobro częściowe (a takie jest wszelkie dobro poza Dobrem Absolutnym) nie może wyczerpać całkowicie jego pojemności dobra. „Naturalne pragnienie doskonałego szczęścia objawia również istotę ducha stworzonego. Tak jak pragnienie oglądania Boga, chce ono transcendować ograniczenia czasu i wciąż trwać. Do istoty ducha stworzonego należy być wznoszonym ponad siebie”⁹.

Chodzi o to, by te dążenia ducha ludzkiego zostały przez człowieka uświadomione, by je uwzględnił przy świadomych wyborach. Są to sprawy ogromnej wagi. Przez samą swoją naturę człowiek - stworzona inteligencja - jest przyporządkowany do poznania Boga. Stanowi to związany z samą ludzką naturą religijny wymiar człowieka. Co

⁸ *Summa contra Gentiles*, III, 57-4.

⁹ Tamże.

więcej, jest to także podstawa otwarcia umysłu ludzkiego na Objawienie Boże.

Spełnianie się człowieka, jego rozwój dokonuje się najpełniej poprzez akty decyzji, będące wynikiem sprzężenia działania rozumu i woli. Każdy wybór jest bowiem syntezą prawdy i dobra - poznane dobro staje się udziałem człowieka. Poprzez te wybory człowiek spełnia się jako rozumna i wolna osoba. Kontekstem rozwoju osoby ludzkiej jest w pewnym sensie świat natury i techniki - człowiek wybiera różne rzeczy i narzędzia. W sensie właściwym kontekstem dla człowieka jest świat osób, z którymi człowiek łączy się różnymi relacjami, przede wszystkim związkami miłości. Być dla człowieka - to być z innymi i być dla innych. Wspólnie z innymi tworzy społeczności i wspólnie z innymi tworzy nowe wartości poznawcze, moralne, estetyczne - tworzy kulturę - jako drugie, obok natury, konieczne środowisko człowieka, w którym człowiek rozwija się i doskonali jako osoba.

Dobra poznane, nawet osoby dopełniają człowieka w różnych aspektach, nie napełniają go jednak dobrem, które byłoby proporcjonalne do jego pragnień i oczekiwań, dobrem, które wyczerpywałoby ludzką pojemność poznania i miłowania, ta bowiem jest nieskończona i domaga się dobra nieskończonego, proporcjonalnego do ludzkiej transcendencji. Pragnienie takiego dobra - jak wspomniano wyżej - które ostatecznie zaktualizowałoby ludzką pojemność osobową (możność, potencjalność), jest wpisane w naturę człowieka.

W człowieku jako „dobru w sobie” zawiera się także motyw działania w sposób szczególnie znaczący, bo człowiek stworzony jest „na obraz i podobieństwo Boże”. Zachodzi tu szczególnie rodzaj partycypacji (uczestnictwa). Bóg jest ostatecznie kochany we wszystkim, co jest kochane i co jest celem ludzkiego działania (każde dobro cząstkowe). Wszelkie dobro względne, skończone, partycypowane skierowuje człowieka do ostatecznego celu działania, jakim jest Dobro Absolutne.

W człowieku istnieje więc skierowanie na dobro w perspektywie Absolutnego Dobra, które ostatecznie usensownia wszelkie akty decyzji, akty miłości. W życiu ziemskim z powodu niepełnej poznawalności Dobra Absolutnego staje się Ono przedmiotem wolnej decyzji ze

strony człowieka, która jest fundamentalnym aktem religijnym. Polega ona na świadomym uznaniu Boga jako źródła swego istnienia i Pełni Dobra - ostatecznego celu życia ludzkiego. W ten sposób człowiek nawiązuje świadomy i wolny związek z Bogiem, związek religijny, który ogarnia całe życie człowieka. Jest uświadomionym życiem, które ostatecznie jest z Boga i ma prowadzić - poprzez świadome i wolne czyny - do Boga. Nic innego poza Dobrem Absolutnym - Bogiem, z którym człowiek nawiązuje kontakt w religii, nie jest w stanie spełnić pragnień ludzkich i nadać sens jego życiu osobowemu, jego nieraz heroicznym wyborom, takim np. jak oddanie życia za współwzięcia przez św. Maksymiliana Kolbego.

2

Antropologiczne i metafizyczne podstawy religii

Antropologiczne i metafizyczne podstawy religii stanowi właśnie otwarcie człowieka na Prawdę i Dobro Absolutne. Ich spełnienie dokonuje się w konkretnej religii, która zawsze suponuje eschatyczną transcendencję człowieka (nie znajduje pełnego spełnienia na ziemi). Znaczący to, że człowiek jest ze swej natury otwarty na życie po śmierci, życie przyszłe, w większości religii rozumiane jako życie wieczne. W życiu ziemskim, doczesnym pozostaje istotą niespełnioną i bez perspektywy życia przyszłego (życia z Bogiem) czy w oderwaniu od Niego ludzkie czyny, całe życie człowieka pozbawione byłoby ostatecznego sensu.

Każda religia podejmuje i rozwiązuje problem śmierci i ostatecznego wyzwolenia, zbawienia. Każda religia ukazuje perspektywę i drogi spełniania się najgłębszych pragnień człowieka. Są to drogi różne, różne bowiem są religie. W obecnej sytuacji kulturowej, która niepomernie ułatwia kontakt między narodami, kulturami i religiami, mówi się wiele i czyni wiele w kierunku wzajemnego poznania, uznania i współdziałania w wielu ludzkich problemach. W Kościele katolickim po Soborze Watykańskim II nastąpiło wielkie otwarcie na inne religie. Otwarcie i dialog suponują jednak dobrą znajomość własnej religii i postępowanie zgodne z jej wymaganiami. Toteż mówiąc o spełnianiu się człowieka w religii, świadomie koncentruję się na paradygmacie religii chrześcijańskiej, głównej religii naszego kręgu

kulturowego, by przybliżyć istotne momenty spełniania się człowieka w religii chrześcijańskiej. Jest to paradygmat wyraźnie personalistyczny. Człowiek jako osoba nawiązuje osobowe relacje z Bogiem, który jest Osobą, co więcej - jest Wspólnotą Osób.

Na czym polega owo spełnianie się człowieka w religii chrześcijańskiej? Wyróżnioną wartością realizowaną w aktach religijnych jest świętość. Człowiek religijny ma stać się świętym. Termin „świętość” można określić za pomocą terminu „doskonałość”¹⁰.

3

Świętość jako doskonałość osoby

Maksymalna aktualizacja aktywności duchowej człowieka, zwłaszcza poznania, i aktywności wolitywnej, czyli miłości, stanowi doskonałość danego człowieka. Jeżeli ta aktywność, czyli poznanie i miłość, odnosi się do Osoby Najdoskonalszej - Boga, wówczas jest doskonałością swoistą, właśnie świętością. Tak rozumiana świętość byłaby równoznaczna z najwyższym rozwojem osoby ludzkiej, a więc oznacza stan człowieka w pełni doskonały.

Doskonałość, czyli świętość, polega na związku człowieka z Bogiem, który jest ostatecznym celem ludzkiego poznania i ludzkiej miłości i który je usensownia i dopełnia o dalszy etap życia (życie po śmierci). Ponieważ z wszelką osobą, także z Osobą Boga, człowiek najpełniej wiąże się przez miłość, wobec tego istotą świętości jest połączenie człowieka z Bogiem w akcie miłości: „Bóg jest miłością, a kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg w Nim” (1 J 3, 16).

W obecnym życiu dostępną jest człowiekowi religijnemu doskonałość, która nie jest pełna. Jest ona raczej ruchem i procesem dążenia „ku Bogu”, czyli dążeniem do miłowania Boga całym sercem i pragnieniem wyeliminowania tego wszystkiego, co mu w tym przeszkadza. Tylko tego rodzaju doskonałość, a więc świętość, jest dostępna człowiekowi w obecnym życiu. Stopnie nasilenia ruchu ku Bogu i pragnienie wykluczenia tego wszystkiego, co go hamuje, mogą być oczywiście u poszczególnych ludzi bardzo różne.

¹⁰ Szerzej na ten temat: M. A. Krąpiec, Z. J. Zdybicka, *Świętość spełnieniem osoby*, w: M. A. Krąpiec, *Człowiek - kultura - uniwersytet*, Lublin 1982, s. 59-74.

Tak rozumiana doskonałość - świętość - zawiera dwa elementy wyróżnione przez współczesnych filozofów religii: moment negatywny - oczyszczenie i uwolnienie od tego, co niedoskonałe i zmienne, oraz pozytywny - aktualizację ludzkiej zdolności do poznania i miłowania Boga. W akcie religijnym następuje więc połączenie człowieka z Najdoskonalszą Osobą, Bogiem, przez najdoskonalszy akt ludzki - miłość. W realizacji świętości dokonuje się wobec tego najpełniejsze zaktualizowanie możliwości (potencjalności) człowieka. W zjednoczeniu z Bogiem przez miłość człowiek osiąga szczyt swoich możliwości rozwojowych. Osoba ludzka, będąca bytem w stawaniu się, przez aktywność religijną realizuje swoją najdoskonalszą możność i w wyniku tego osiąga najwyższą aktualizację, czyli dostępną jej doskonałość.

Życie religijne, aktywność religijna człowieka (modlitwa, ofiara, kult) aktualizuje, spełnia, czyli rozwija człowieka, tworzy go (*ut homo construetur* - jak to określa św. Augustyn) w porządku osobowym, najpełniej wiąże osobę ludzką z Osobą Najdoskonalszą - Bogiem, który będąc pełnią bytu, jest równocześnie pełnią wartości, dobrem, prawdą, pięknem, posiada w stopniu najwyższym wszelką doskonałość. Jest doskonały, święty istotowo - jest Świętością. Człowiek natomiast może być święty o tyle, o ile łączy się z Bogiem - Świętością i uczestniczy w świętości Boga.

4

Miłość a świętość

Najdoskonalszym aktem osoby ludzkiej jest akt miłości, który jest oddaniem siebie osobie kochanej - jest darowaniem siebie. Dotyczy to także stosunku człowieka do Boga. Oddanie się człowieka Bogu umożliwiające jest przez materię, ale również przez nią ograniczone. Sprawia to, że miłość jako ostateczne darowanie siebie nie może być realizowana w oderwaniu od czynnika materialnego, który jest nieodłączny od człowieka i który jakby wyzwala ludzkiego ducha, ale również nie może się ograniczyć do materii. Ciało ludzkie, jako swoisty element konstytutywny miłości i czynnik ją wyzwalający, nie jest jednak czynnikiem spełniającym. Ono bierze udział w ludzkiej miło-

ści, jednakże ono także uniemożliwia stałe przyłgnięcie do Boga, pełne zjednoczenie z Tym, który jest Czystym Duchem.

Miłość rozumiana jako wzajemne darowanie się, pełne zjednoczenie z Bogiem nie może być dziełem wyłącznie sił woli ludzkiej. Wprawdzie człowiek z natury jest otwarty na Boga, jest *capax Dei*, posiada *desiderium naturale videndi Deum*. Jest ono jednak *inefficax* - nieskuteczne". Człowiek otrzymuje pomoc „z góry”, od Boga, który proponuje człowiekowi spełnienie - zbawienie poprzez Osobowe Objawienie swojej miłości w Chrystusie.

Miłość powodowana jest obiektywnym dobrem i „obecnością” kochanej Osoby w podmiocie kochającym. Ta obecność Osoby Boskiej, wywołującej i dopełniającej miłość człowieka, nazywa się w teologii chrześcijańskiej łaską. Dzięki niej Bóg jest obecny w człowieku w inny, doskonalszy sposób niż w jakimkolwiek innym bycie stworzonym. Dzięki tej obecności Boga przez łaskę może nastąpić między Nim a człowiekiem nowa relacja.

Człowiek bowiem na mocy łaski staje się uczestnikiem natury Bożej, partycypuje w wewnętrznym życiu Boga, podobnie jak na mocy swego naturalnego istnienia uczestniczy w istnieniu Boga. Ta nowa rzeczywistość, będąca specjalną relacją między Bogiem a człowiekiem, jest owocem Wcielenia i Odkupienia dokonanego przez Chrystusa, „przez którego największe i kosztowne obietnice nam darował, abyśmy się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury” (2 P 1, 4). „Jesteśmy dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa” (Rz 8, 17).

Wprawdzie Bóg, będąc obecny w człowieku przez łaskę, nie przelewa na niego całej swej natury, jak to ma miejsce w Trójcy Świętej, udziela jej jednak czegoś ze swej natury, tak że dzięki łasce zachodzi pewnego rodzaju pokrewieństwo człowieka z Bogiem, staje się ono podstawą nowego, przyjacielskiego stosunku Boga do człowieka oraz źródłem nowej, jakby boskiej działalności człowieka, jego nadprzyrodzonego dynamizmu. Dzięki niemu człowiek podejmuje aktywność, która go coraz bardziej przemienia, upodabnia do Boga, przebóstwia

Nie jest możliwe widzenie Bożej substancji przez jakikolwiek intelekt stworzony inaczej jak przez działanie Boże, które transcenduje wszelkie stworzenie. *Summa contra Gentiles*, III, 52.

i przygotowuje do pełnego, już stałego zjednoczenia z Bogiem w życiu przyszłym. Tak więc człowiek realizuje wartość świętości, czyli jednoczy się z Bogiem przez miłość, nie tylko mocą własną, lecz mocą uprzedzającej łaski. W budowanie przeto świętości, czyli w proces pełnego rozwoju osoby ludzkiej, w sposób szczególny angażuje się Bóg, co jednak nie umniejsza osobistego wkładu człowieka i nie narusza jego wolności.

Doskonałość - świętość realizowana poprzez akty miłości stanowi najbardziej wewnętrzną wartość człowieka, która buduje, rozwija, doskonali i uzupełnia samą osobę ludzką. Tym różni się ona od miłości osób drugich, że w porządku naturalnym osoba kochana nie jest obecna realnie w kochającym. Jest tylko przy osobie kochanej, a nie w niej. Natomiast w akcie miłości Boga, czyli w porządku nadprzyrodzonym, zachodzi obecność realna, choć swoista, bo niematerialna - Boga w człowieku, a raczej człowieka w Bogu: „Bo w rzeczywistości jest On niedaleko od każdego z nas, bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy" (Dz 17, 27-28). Życie chrześcijanina jest życiem we wnętrzu Boga. Czym wobec tego jest aktywność religijna człowieka i jaka jest jej istotna funkcja w stosunku do całego życia ludzkiego i wszystkich jego przejawów?

5

Uduchowanie człowieka

Biorąc pod uwagę to wszystko, co dotychczas zostało powiedziane na temat świętości jako najwyższego spełnienia się osoby ludzkiej, proces uświęcania należy określić jako proces uduchowania, spirytualizacji człowieka, czyli takiego rozwoju osoby ludzkiej, w którym ona, będąc bytem materialno-duchowym, coraz bardziej aktualizuje się i uduchawia w sensie ontycznym i moralnym. Przez to coraz bardziej się upodabnia do Boga - Najwyższego Ducha, a więc w pewnym sensie przebóstwia się.

Proces spirytualizacji, który dokonuje się mocą aktywności religijnej człowieka, przebiega w trzech płaszczyznach:

1. W płaszczyźnie ontycznej: człowiek, będąc bytem materialno-duchowym, rozwija się w kierunku coraz pełniejszej spirytualizacji, czyli coraz bardziej uwalnia się od determinacji materii. Wprawdzie

stan życia przyszłego przewiduje związek człowieka z ciałem (zmarłychwstanie ciała), to będzie to materia w większym stopniu niż obecnie podległa prawom ducha.

2. W płaszczyźnie działania, i to działania w sensie przyrodzonym i nadprzyrodzonym: człowiek wprowadza wymiar duchowy w całość kształt realnego, także materialnego działania i przez to samo nadaje nową jakość i wartość wszelkim przejawom życia, a nawet całej rzeczywistości pozaludzkiej. Łaska natomiast uzdalnia człowieka do specjalnego duchowego działania, które człowieka przeobstwia, a przede wszystkim skierowuje go ku Bogu jako najdoskonalszemu przedmiotowi poznania i miłości. Dzięki łasce człowiek zdolny jest poznać i miłować Boga w sposób coraz bardziej duchowy, w pewnym sensie boski, „w Duchu i prawdzie” (J 4, 24). Dynamizm tego typu działania ludzkiego ogarniającego i przenikającego człowieka najbardziej wewnątrz, czyli właśnie proces spirytualizacji działania ludzkiego, może postępować prawie w nieskończoność. „Bądźcie wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48).

3. W płaszczyźnie moralnej: człowiek poznając wielkość i doskonałość Boga uświadamia sobie coraz wyraźniej własną niedoskonałość moralną oraz potrzebę przemiany wewnętrznej i doskonalenia własnego postępowania, by móc zbliżyć się do świętego Boga. „Nie stosujcie się do waszych dawniejszych żądz, gdy byliście nieświadomi, ale w całym postępowaniu stańcie się wy również świętymi na wzór Świętego, który was powołał, gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty” (1 P 1, 14-16).

Innym przejawem spirytualizacji jest coraz pełniejsza motywacja duchowa działania, przez którą wszystkie przejawy życia i aktywności ludzkiej dokonują się w obliczu Boga, w perspektywie wieczności i ze względu na Niego - źródło wszelkich wartości. W ten sposób uduchowanie ogarnia całego człowieka, przenika wszystkie warstwy jego egzystencji.

W tym sensie należy mówić o rewolucyjnej w stosunku do innych religii koncepcji świętości, którą przyniósł Chrystus i która zawarta jest w Ewangelii. Świętość jest świadomym, osobowym przyporządkowaniem poprzez akt miłości wszystkich przejawów ludzkiego życia Bogu jako Osobie kochającej i kochanej.

Zachodzi więc zasadnicza różnica między koncepcją świętości naturalistyczną, cząstkową, oddającą na użytek religijny pewne akty czy dziedziny życia ludzkiego (sakralizacja), właściwą wielu religiom, a koncepcją świętości ewangelicznej, przejawiającej się świadomym i wolnym akcie miłości, będącej darowaniem się osoby ludzkiej Osobie Boga, który pierwszy umiłował.

Chrystusowi wyraźnie chodziło nie tylko o sakralizację i uświęcenie niektórych dziedzin czy aktów życia ludzkiego, ale o spirytualizację, a więc związanie całego życia człowieka z Bogiem poprzez najbardziej wewnętrzny akt miłości, przenikający wszystkie akty duchowe i porywający je ze sobą ku kochającemu człowieka Bogu. Tak pojęta miłość jest więzią (zjednoczeniem) osoby ludzkiej z Osobą Boga („węzeł miłości”). Bóg, jako kochający człowieka i obecny w człowieku, przemienia sposób ludzkiego działania na działanie podobne do Jego działania, działanie jakby przebóstwa człowieka, w wyniku czego może on powiedzieć: „Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20).

Tak rozumiana świętość suponuje prawdziwe wartości ludzkie, dzięki którym rozwija się osoba ludzka, i wszystkie je przenika, stanowi najwyższe zaktualizowanie, a więc najwyższą doskonałość człowieka. Dzięki temu, że człowiek całego siebie darowuje Bogu i jednoczy się z Nim, staje się najpełniej osobą, staje się najpełniej sobą, ugruntowuje własną niepowtarzalność, zakotwicza się w Bogu. Podobnie zresztą dzieje się w ludzkiej miłości. Im człowiek bardziej i pełniej kocha, im bardziej „wychodzi z siebie”, by „być dla drugiego”, tym bardziej jest „w sobie” i „sobą”.

Jeśli istotą świętości jest związek osoby ludzkiej z Bogiem w akcie miłości, to nie stanowi ona tego rodzaju wartości, która istniałaby obok prawdy, dobra i piękna. Świętość jest wartością swoistą, jakby nabudowaną na tamtych, wartością, która implikuje i przenika inne wartości ludzkie. Stanowi swoiste spełnienie wszystkich wartości, jest formą przenikającą i ożywiającą je. Pozostałe wartości ludzkie są bez świętości jakby martwe, bo pozbawione ostatecznego horyzontu, głębi, perspektyw. Ich pełna konkretyzacja i usensownienie realizuje się dopiero przez akt miłości w stosunku do Boga - Osoby

transcendentnej, duchowej, wiecznej, nieskończonej, Pełni Wartości, Pełni Miłości.

Religia chrześcijańska wskazuje na właściwy, nieskończony - bo zakotwiczony w Bogu i w Bogu znajdujący swe dopełnienie - wymiar osoby ludzkiej, dowartościowuje najpełniej wszelką ludzką działalność i wszelki wysiłek, który właśnie w perspektywie wskazanej przez religię nabiera ostatecznego sensu.